

CIASTEczKA DLA BABCI I DZIADKA

Zwykle to babcie pieką jakieś smakołyki dla swoich wnuków. A może tym razem odwrócimy rolę i to wnuki upieką coś dla babć i dziadków? Proponujemy proste w wykonaniu:

Ciasteczka z kleiku ryżowego

- 1 paczka kleiku ryżowego (190 g), bezsmakowego
- 3 jajka
- 1 kostka masła

- niecałe pół szklanki cukru
- cukier waniliowy
- 4 czubate łyżki wiórków kokosowych,
- można dodać też 4 łyżki sezamu, ale i bez niego są dobre
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- dżem na wierzch

Wszystkie składniki, oprócz dżemu, wymieszać w misce, wyrobić, najle-

piej ręką, na jednolitą masę, potem formować kulki wielkości kluski śląskiej, lekko je spłaszczyć, układać na blasze, wyłożonej papierem do pieczenia, w każdej kulce zrobić lekkie wgłębienie (palcem

lub drewnianym trzonkiem), we wgłębienie nakładać trochę dżemu, nie za dużo, bo może wyciekać, piec w temp. 180 st. C (wkładać do nagrzanego piekarnika), ok. 17-20 minut, na złoty kolor.

Dżem można też nakładać po upieczeniu, kiedy ciastka będą już przestudzone.

Z podanej porcji wychodzi jedna dość duża blacha - pełna ciasteczek.

Smacznego i miłej zabawy!





NOWOŚĆ OGRODZENIA BETONOWE DWUSTRONNE

www.swiatogrodzen24.pl
 Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
 Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
 sobota: 8.00 - 13.00
 tel. 665 981 750, 693 584 851






**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce wiaty ♦ garaże ♦**

ŚWIADCZYMY USŁUGI SPAWALNICZE

SONDA

Nasze babcie, nasi dziadkowie

Rozm. i fot. K. Juszcak
i S. Szmatuła



Aleksander Pisulla emeryt, pożarnik

Mój dziadek, jak cała moja rodzina, był strażakiem. Nie pamiętam go, bo zmarł, zanim się urodziłem, ale wiele dobrego o nim słyszałem i sam też kontynuowałem tradycję pożarniczą. Dziadek był zasłużony dla Ostrzeszowa, mam dyplomy po nim za działalność na niwie pożarnictwa.

Drugi dziadek - od strony mamy - pełnił funkcję zawiadowcy stacji w Ostrzeszowie. Był bardzo dokładny, więc mówiono, że jak szedł na dworzec, to ludzie z ul. Kolejowej regulowali według niego zegarki. Wiedzieli, że to idzie dziadek Kozłowski (bo tak się nazywał), i mogli być pewni, że jest np. za pięć ósma. Tego dziadka już dobrze pamiętam, bo cieszył się długim życiem. Dużo żeśmy ze sobą przebywali, rozmawiali... Jak każdy poznaniak był bardzo akuratny, nie tolerował niedoróbek, partactwa.

Niestety, jeśli chodzi o babcię, żadnej nie miałem okazji poznać.

Dziadek przede wszystkim powinien być przykładem dla wnuka. Próbowałem ukształtować tego młodego człowieka, bo zwykle ma na to więcej czasu niż zapracowany ojciec. Przekazywać to, co przeżył. Młodość mojego dziadka przypadła na lata przelomu: 1918-1920 rok. Dziadek - kolejarz - opowiadał, jak ważne było wtedy zachowanie polskości. Gdy byłem dzieckiem, często mówił do mnie: Ty masz być małym Polakiem. Był typowym Wielkopolaninem, patriotą bardzo zaangażowanym w życie tej naszej ziemi i małej ojczyzny.

Podjeżdżam, że telewizja i komputery trochę zmieniły rodzinne życie. Już nie ma takiej wspólnej rozmowy na temat ważnych zdarzeń, historii. Młodzi mówią, że wszystko wiedzą, bo mają to w internecie, więc nie prowadzi się takich rozmów, tak samo jak nie ma śpiewania kolęd przy stole. Gdzieś to pomału zanika. Ale pamiętajmy o naszych dziadkach i szanujmy ich.

Agnieszka i Jacek Wylęzek z synkiem Adasiem

Dziadkowie powinni rozpieszczać nasze dzieci - rodzice są od wychowania, zaś dziadkowie od rozpieszczania, zabawy. Tak przynajmniej to sobie wyobrażamy i tak to teraz funkcjonuje. Może rozpieszczanie poprzez słodczyce i ciasteczka jest osobnym tematem, bo zahacza o kwestie żywieniowe, ale kupowanie zabawek, jak najbardziej. Później już w gestii rodziców pozostaje operowanie tym wszystkim, my np. chowamy niektóre zabawki i po jakimś czasie wyciągamy. Teraz w tym względzie panuje nadmiar i dobrobyt, dlatego trzeba tym trochę pokierować, bo dzieci potrafią bardzo szybko znudzić się zabawkami.

Mieliśmy takiego kochanego dziadka, którego, niestety, nie ma już z nami, ale jest babcia, więc bardzo często do niej przyjeżdżamy. Dziadkowie stworzyli nam tu takie piękne miejsce, gdzie mogliśmy spędzić najpiękniejsze wakacje.

Agnieszka: Od dziecka przyjeżdżałam tu na ferie i wakacje, z mamą, z rodzicami, a teraz przywożę tu swoją rodzinę. Uwielbiamy tu wracać - wspominamy dziadka i cieszymy się babcią. Myślę, że Dzień Babci będziemy spędzać tradycyjnie - kwiaty, czekoladki i podziękowania. Tym bardziej że jesteśmy tutaj na co dzień, a nie tylko od święta, bo babci też trzeba pomóc.

Staramy się odpowiednio izolować od potencjalnych miejsc niosących zagrożenie, aby nie przenieść wirusów na babcię.

Kochajmy dziadków, niech będą z nami jak najdłużej i dużo zdrówka dla wszystkich dziadków i babć.

Mirosława Skupin opiekunka

Dziadkowie powinni być mili, kochający swoje wnuki i zawsze pogodni. Moja babcia Wiktoria taka właśnie była - była bardzo dobrym człowiekiem. Co prawda już od dawna nie żyje, ale wciąż mam przed oczyma jej obraz, nie ma dnia, żebyśmy jej nie wspominali. Zostawiła po sobie trwały ślad w naszym życiu - mówiła, że mamy żyć tak, żeby nikt przez nas nie płakał, abyśmy nikomu nie robili krzywdy. Uczyla jeszcze, by pamiętać, aby nikt z naszego domu nie wychodził głodny i spragniony. Taka była ta moja babcia i pewnie inne babcie również.

Ja już też jestem babcią, mam dwoje wnucząt i staram się te babcine nauki realizować. Kiedyś dzieci były inaczej chowane, a teraz często chciałyby tylko coś otrzymywać, a rzadziej dawać. Często też się zdarza, że rodzina jest gdzieś rozproszona, oddalona od siebie. My jednak mieszkamy w jednym domu czteropokoleniową rodziną - moja mama, ja z mężem, córka i wnuczka, która bardzo dba o prababcię Bożenkę. Jesteśmy wszyscy razem i tak też będziemy obchodzić Dzień Babci. Będzie trochę smutno, bo niedawno zmarła moja młodsza siostra. Na wszystko przychodzi czas i trzeba się z tym godzić, tego także uczą nas dziadkowie.

Życzymy więc wszystkim dziadkom zdrowia i zrozumienia u ludzi, bo to przecież są starsze osoby, mające swoje zasady, ale też marzenia i pragnienia.

Jadwiga i Adam Calikowie emeryci

Zazwyczaj dla wnuków babcie są miłe, na wszystko pozwalają. Takimi dziadkami także staramy się być. Wnuczęta wiedzą, że dziadek potrafi coś naprawić, zaś babcia coś smacznego ugotować i nieraz to wykorzystują, ale nie mamy o to żalu. Garną się do nas, tylko że teraz mamy ten problem i nie możemy swobodnie przyjąć wnuków, nad czym bardzo bolejemy.

Jeden wnuk mieszka za granicą i on bardzo tęskni, zawsze pyta, kiedy może przyjechać. Wzruszające jest to, że kiedy słyszy polski język, mówi: Jak ja tęsknię za Polską. Sam mówi trochę łamaną polszczyzną, co nie dziwi, bo od małości przebywał za granicą, ale mama rozmawia z nim po polsku.

Mamy też wnuki we Wrocławiu i na Dzień Babci na pewno będą chcieli przyjechać do nas. Trochę się obawiamy, bo jesteśmy już po sześćdziesiątce, a wnuczęta są bardzo aktywne, chodzą na kółka sportowe - wnuczka ćwiczy akrobatykę, a wnuk gra w piłkę, oboje stykają się z wieloma ludźmi. Ale myślimy, że na wieloma godzinami - będziemy chcieli coś dla nich upiec. Jak zawsze dostaniemy laurki, bo wnuczka pięknie maluje.

Wszystkie wnuki nas kochają i o nas pamiętają.

Uważamy, że traktowanie starszych osób zależy od wychowania w rodzinie, a nasze wnuki są nauczone szacunku dla starszych. Jak rodzina funkcjonuje normalnie, to wszystko jest w porządku.

Artur Błoch pracownik mleczarni z synkiem Olafem

Dziadkowie powinni przede wszystkim być kochający, ale to głównie wnukowie mają dbać o dziadków i im pomagać. Mnie, niestety, została już tylko babcia Irena. Ona jest bardzo kochana, wiąże z nią wiele miłych wspomnień z dzieciństwa. Zawsze spędzałem u niej weekendy, wakacje... Duża część mojego dzieciństwa nieodrodnianie kojarzy się z moją kochaną babcią. Mieszkaliśmy w tym samym mieście, ale zawsze u babci było coś innego. Mieszkała na drugim końcu miasta, więc, będąc tam, poznawałem nowych kolegów, na wakacje z nią jeździłem... Jest co wspominać, a są to wspomnienia bardzo miłe.

Obecnie mieszkam za granicą, lecz za każdym razem, gdy przyjeżdżam, zawsze babcię odwiedzam. Oczywiście, jak już idziemy do babci, staramy się być w maseczkach i trzymać odstęp. Nie wygląda to tak jak przedtem, kiedy się wchodziło i przytulało babcię. Babcia też to rozumie, najchętniej przytuliłaby i wnuki, i prawnuki, ale cóż...

Mamy nadzieję, że szybko się to skończy. Często też dzwoniemy do siebie, staramy się, by zawsze był jakiś kontakt z babcią.